



bezpłatnie

nowa gazeta praska

**GABINET
STOMATOLOGICZNY**

tel. **22 818-07-91** Szwedzka 37
czynne 9-20

⇒ nowoczesna protetyka cyfrowa,
cyrkon, multiplayer 3D - **w promocji**

⇒ protezy elastyczne

⇒ bezpieczna narkoza

⇒ rtg

**LECZENIE
KRĘGOSŁUPA**

Poradnia Rehabilitacyjna
ul. Garwolińska 7 lok. 79, Warszawa
tel. 22 610 06 73, kom. 602 375 462

www.rwakulszowa.waw.pl

Manifestacja w obronie kultury na Targówku

Nie słabnie napięcie wywołane przez radnych PO na Targówku pomysłem połączenia domów kultury „Świt” i „Zacisze”. 29 lutego 2020 r. pod DK „Zacisze” protestowali mieszkańcy.

Niejasne okoliczności powstania pomysłu na połączenie domów kultury na Targówku opisane zostały w poprzednim numerze. Dla przypomnienia - nagle, bez żadnej konsultacji z pracownikami domów kultury i

mieszkańcami grupa radnych koalicji PO – SM Bródno ogłosiła pomysł na połączenie obu domów kultury. Kilka dni potem na sesji przyjęto takie stanowisko. Do dziś nie wiadomo, kto osobiście stoi

dokończenie na str. 2

SM „Bródno” po wyborach do rad osiedli

Czas na zmiany

Po sukcesie zaangażowanych mieszkańców w gminnych wyborach do rad osiedli w SM „Bródno”, jest kolejna informacja o zmianach, jakie następują w jednej z największych spółdzielni mieszkaniowych w Polsce. Rezygnację z pełnienia funkcji złożyło dwóch członków zarządu spółdzielni - prezes i jego zastępca do spraw technicznych.

Taka sytuacja nie miała miejsca w spółdzielni „Bródno” od 25 lat. Wydawało się, że niepodzielne rządy dotychczasowych władz będą trwały bez końca. Co zatem jest powodem tej niespodziewanej decyzji? Czy mógł być to opisywany w „Nowej Gazecie Praskiej” trwający od grudnia 2018 roku konflikt z mieszkańcami, dotyczący unieważnienia przez zarząd spółdzielni „Bródno” wyborów do rad osiedli?

Unieważnione wybory

Jak pisaliśmy wcześniej, decyzja zarządu wzbudziła

uzasadniony protest mieszkańców. Cała historia zaczyna się od wprowadzonych zmian do statutu spółdzielni, które w czerwcu 2018 roku przegłosowało walne zgromadzenie. Jedną z nich dotyczyła wprowadzenia zapisu wydłużającego o rok trwającą kadencję rad osiedli. Już wtedy uchwalone zmiany w statucie zostały zaskarżone do sądu, jako niezgodne z prawem. Przedłużająca się rejestracja nowego statutu przez Krajowy Rejestr Sądowy sprawiła, że zebrania kolonii, jesienią 2018 roku, musiały być przeprowadzone według starych zasad. I tak, od 26 listopada odbywały się zebrania kolonii, na których wybierano nowych członków rad osiedli. Tym razem mieszkańcy zmobilizowali się wyjątkowo i... w wyborach wygrywały kandydatki i kandydaci spoza kręgu przyjaciół prezesa i zarządu.

dokończenie na str. 2

STOMATOLOGIA

PROMOCJA

- protezy elastyczne
- protezy szkieletowe
- korony porcelanowe
- wypełnienia
- wybielanie zębów

ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99
509-878-869
poniedziałki, środy, piątki 15-19
www.dentysta-praga.pl

Reklama
w Nowej Gazecie Praskiej
Docieraj z nami
do tysięcy klientów
reklama@ngp.pl , tel. 609-490-949

dr Artur Pietrzyk
DENTYSTA

Elastyczne protezy nylonowe **NEWS**

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria
rtg i naprawa protez

od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18
www.superdentysta.com.pl

22 676-59-56, 608-519-073

Myśliborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

Członkowie spółdzielni mają swoje prawa, pamiętaj o nich!

Prawa członków spółdzielni mieszkaniowej zostały określone m.in. w art. 81 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Przepis ten stanowi, że członkowie mają prawo otrzymania odpisu statutu i regulaminów oraz kopii uchwał organów spółdzielni

i protokołów obrad organów spółdzielni, protokołów lu- stracji, rocznych sprawozdań finansowych oraz faktur i umów zawieranych przez

spółdzielnię z osobami trze- cimi. Koszty sporządzania odpisów i kopii tych doku- mentów, z wyjątkiem statutu

dokończenie na str. 2

NARZYNKI GWINTOWNIKI

MM Metal-Market
HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55
www.metal-market.pl

własny parking **P**

NARZĘDZIA ŚRUBY ZAMKI LINKI

Szkoła wtopiona w nadrzeczne łęgi

Z wyciszonymi wnętrzami, „zielonymi klasami” do prowadzenia lekcji na zewnątrz, miejscem na grządki warzywne, kompostownikiem a nawet szklarnią – nowa szkoła, która powstanie w Białolece ma być szkołą zapraszającą i pobudzającą wyobraźnię.

Planowana szkoła podstawowa dla 900 uczniów ma powstać na liczącej ponad 3,2 ha działce przy ul. Świdorskiej 93, mniej więcej na wysokości ulicy Ćmielowskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie wałów wiślanych. Obiekt ma być zaaranżowany tak, by wpisywał się w charakter okolicy, czyli teren porośnięty topolowo-wierz-

bowym łęgiem. 24 lutego został ogłoszony konkurs na koncepcję architektoniczną budynku liczącego 36 oddziałów: 32 klasy I-VIII i cztery „zerówki”, w tym oddział integracyjny, wraz z zespołem boisk, placem zabaw, parkingiem oraz terenem zieleni.

Warunki, które postawiła dzielnica, to niewątpliwie

wyzwanie dla architektów. Szkoła bowiem według nich powinna być zapraszająca i zaprojektowana tak, by pobudzać wyobraźnię dzieci, ma też uwzględniać rozwiązania proekologiczne. Wnętrza mają być wyciszone, w centralnym punkcie szkoły powinien być zlokalizowany wewnętrzny plac rekreacyjny.

Urzednicy proponują też „zielone klasy”, które pozwolą na przeprowadzanie lekcji na dworze, „strefę różnorodności biologicznej” o funkcji edu-

dokończenie na str. 4

MEBLE Z DREWNA

oferujemy: łóżka • materace • szafy • komody • biurka • witryny • stoły • krzesła
zestawy młodzieżowe • zabudowy...

5%
obowiązuje
rabat

Mińsk Mazowiecki
ul. Piłsudskiego 39
tel./fax 25 759 02 59

Warszawa
ul. Płowiecka 25 (róg Świeckiej)
tel./fax 22 815 35 98
www.meblesosnowe.eu | e-mail: meble@meblesosnowe.eu

SM „Bródno” po wyborach do rad osiedli

Czas na zmiany

dokończenie ze str. 1

Nagle, 6 grudnia, okazało się, że nie będzie zmian w radach osiedli, a przed „starymi” jeszcze rok rządzenia. Dlaczego? Powód jest taki: SM „Bródno” 6 grudnia poinformowała, że od ostatniego dnia listopada zaczęły obowiązywać zmiany wprowadzone do statutu – właśnie wpisany został poprawiony statut do Krajowego Rejestru Sądowego. Zarząd natychmiast anulował wyniki już przeprowadzonych wyborów i zawiesił te spotkania wyborcze, które jeszcze miały się odbyć w trzech ostatnich koloniach. Na klatkach schodowych pojawiło się zawiadomienie Zarządu SM „Bródno” przerywające procedurę wyborczą do rad osiedli na nową kadencję i unieważniające wybory dokonane przez mieszkańców na zebraniach kolonii od 26 listopada do 5 grudnia 2018 r.

Mieszkańcy spółdzielni rozczarowani i zbulwersowani sytuacją, zaprotestowali pod siedzibą zarządu. Sprawą zainteresowali się radni dzielnicy Targówek i media, które relacjonowały sprawę unieważnienia wyborów. Na to wszystko prezes zarządu odpowiedział, w jednym z wywiadów dla stacji telewizyjnej, że „zdrowa logika” nakazuje uznać wybory do

rad osiedli za nieważne, a protestujących odesłał do sądu.

Szukanie sprawiedliwości w sądzie

Jeden z wybranych wówczas, Tomasz Szykiewicz, mówił: Nie ma podstaw, by w radach osiedli nie znaleźli się wybrani przez spółdzielców kandydaci. SM „Bródno” działa wbrew prawu, a my nie zamierzamy się poddać. Po opadnięciu emocji i zakończeniu protestów przez mieszkańców pozostało oczekiwanie na rozstrzygnięcie na drodze sądowej zaskarżonego zapisu w statucie o wydłużeniu kadencji rad osiedli.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie 26 lipca 2019 roku ogłosił wyrok, w którym przyznał rację protestującym spółdzielcom (sygn. akt III C 1281/18).

– Nie można zmieniać reguł w trakcie gry, to jest oczywiste – podkreślił sędzia Błażej Domagała w uzasadnieniu wyroku.

Wskazał, że paragraf uchwały wydłużający kadencję rad osiedli trzeba uchylić, jako sprzeczny z dobrymi obyczajami. – Działanie polegające na dodaniu takiego paragrafu oraz wskutek tego anulowaniu wyborów godziło w prawa spółdzielców – tych

chcących kandydować do rad osiedli i tych, którzy chcieli po prostu zagłosować – wyjaśnił sędzia. I dodał, że to tak, jakby w trakcie kadencji Sejmu parlament podjął decyzję o jej wydłużeniu.

Wydawało się, że ogłoszony wyrok sądu zakończy sprawę, jednak władze spółdzielni odwołały się od tego orzeczenia. Szansą władz spółdzielni na odwrócenie niekorzystnego dla nich wyniku unieważnionych wcześniej wyborów do rad osiedli było przeprowadzenie ich ponownie w grudniu 2019 roku. Pomóc miał nowy zapis w statucie o konieczności potwierdzania pełnomocnictwa do udziału w wyborach w obecności pracownika spółdzielni. Tym razem sąd rejestrowy, badając zgodność wprowadzonego do statutu wymogu z ustawą, uznał, że ogranicza on prawa spółdzielców. Zmiana nie została zatwierdzona.

Zarząd ustępuje

Na przełomie listopada i grudnia odbyły się ponownie wybory do rad osiedli. Tym razem nie było podstaw do ich unieważnienia. Mobilizacja mieszkańców spowodowała, że wynik przerósł najśmielsze oczekiwania. W nowych składach rad osiedli wymieniona została większość dotychczasowych działaczy spółdzielczych na nowe osoby nie związane z władzami. Co prawda, rada nadzorcza spółdzielni „Bródno” dalej obsadzona jest przez „starą”

ekipę, ale rewolucja, jaka dokonała się w radach osiedli, nie mogła przejść bez echa. Prawdopodobnie to właśnie wyniki powtórzonych wyborów są powodem rezygnacji dwóch członków zarządu. Oficjalnie jest to samodzielna decyzja prezesa i jego zastępcy. Biorąc jednak pod uwagę okoliczności i czas, w którym ma miejsce ustąpienie z zasiadającego na tym stanowisku przez 25 lat prezesa, nie sposób uznać,

że jest to konsekwencja wydarzeń związanych z odwołaniem wyborów do rad osiedli. Mieszkańcy rozpoczęli zmiany dzięki skorzystaniu ze swojego prawa głosu. Kolejną okazją dla członków spółdzielni „Bródno” do decydowania o ich sprawach będzie walne zgromadzenie, które w tym roku będzie odbywało się w podziale na 8 części. To również nowa sytuacja. Do tej pory były 4 części walnego zgromadze-

nia, po jednej dla każdego osiedla. Aktywność mieszkańców spowodowała konieczność zorganizowania większej ilości zebrań tak, aby zapewnić dostateczną ilość miejsc na sali. Może kolejną zmianą będzie postulowana od wielu lat propozycja przeprowadzania walnego zgromadzenia na terenie Bródna, a nie jak dotychczas na Kawęczyńskiej?

Krystian Makowski

Manifestacja w obronie kultury na Targówku

dokończenie ze str. 1

za tym pomysłem, ani jakie kierowały nim względy merytoryczne. Na razie wiemy tylko, że stanowiska dyrektorskie w obu domach kultury objęli ludzie związani z Platformą Obywatelską.

Na 29 lutego została zaplanowana pod DK „Zacisze” manifestacja mieszkańców przeciw pomysłowi połączenia. W zeszłym tygodniu do mediów przeniknęła informacja, iż w urzędzie dzielnicy Targówek powołano zespół, który ma zająć się wspomnianym tematem. Żadne szczegóły nie były jednak znane. Poznaliśmy je na skutek interwencji jednej z mieszkanki, która napisała w tej sprawie pismo w trybie dostępu do informacji publicznej. I oto, 28 lutego, dowiedzieliśmy się, że powstał Zespół ds. Diagnozy Kultury na Targówku, a w jego skład weszli urzędnicy i radni rządzącej koalicji. O powstaniu zespołu nie wiedziała nic Komisja Kultury i Promocji Dzielnicy Targówek, ani Dzielnicowa Komisja Dialogu Społecznego. Skład zespołu i niejasny dobór jej członków nie daje wiele nadziei na jej obiektywne działanie.

Nagle, 28 lutego, po wypłynięciu tej informacji, o godzinie 15.49 pojawił się komunikat urzędu dzielnicy Targówek, który wyjaśniał, iż powstanie tzw. bilans kultury i „jako opracowanie kompleksowe, będzie uwzględniał oczekiwania mieszkańców oraz diagnozuje ewentualne potrzeby utworzenia nowych podmiotów kultury”. Co cieszy, uznano, iż dla utrzymania

przejrzystości procesu opracowania dokumentu powinna zrobić firma zewnętrzna, wyłoniona przez stronę społeczną - czyli DKDS.

Czas pokaże, czy nie były to tylko słowa i deklaracje. Dopóki w sposób realny mieszkańcy oraz niezależni eksperci nie będą obecni przy powstawaniu takiego bilansu, dopóty mamy do czynienia z deklaracjami. Skład zespołu, zależny całkowicie od burmistrza, rokuje małe szanse na niezależność opinii.

Tymczasem 29 lutego 2020 r., o godz. 12.00 pod DK „Zacisze” rozpoczęła się manifestacja mieszkańców przeciwnych planom połączenia domów kultury na Targówku. Wniosek o manifestację złożył Zbigniew Sagański ze stowarzyszenia „Razem dla Targówka”. To była liczna (prawie sto osób) jak na warunki lokalne manifestacja, pierwsza od bardzo wielu lat na Zaciszu, co pokazuje determinację mieszkańców, którzy przyszliz na nią wyposażeni w transparenty, broniące niezależności ich domu kultury. Marcin Gałązka z Zacisza, jeden i inicjatorów protestu, podkreślił, że dla zaciszan jest to symboliczne miejsce, dom kultury wzniesiony dzięki pracy społecznej ich rodziców i dziadków i nie wyobrażają sobie jego likwidacji. (Połączenie obu domów kultury oznacza ich likwidację, gdyż powstanie nowa instytucja).

Z kolei muzyk, Tomasz Wincenciak podkreślał brak przejrzystości przy działaniu władz, które unikają jak mogą dopuszczenia do głosu czynika społecznego. Ubolewał też nad brakiem aktywności radnych, którzy jego zdaniem powinni bronić interesów mieszkańców, a nie swoich partii. Paweł Sky, performer i twórca plakatów, podkreślał, iż kultura jest sferą wolności szczególnie od polityki i powinna kierować się własnymi prawami, a nie wolą urzędników. Również Michał Mioduszewski, artysta, działacz kultury, znany z inicjatyw przy Domku Herbacianym w Parku Bródnowskim podkre-

ślił, że połączenie instytucji wiąże się zawsze z redukcją etatów, zmianami programowymi, latami docierania do działów i niepewności wśród pracowników, co bardzo szkodzi działalności kulturalnej.

Na manifestacji pojawił się też Jacek Białek, długoletni dyrektor DK „Świt”, który odszedł z pracy w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach i krytycznie odniósł się do sytuacji, w której najpierw ogłasza się pomysł na połączenie domów kultury, a dopiero potem powołuje się zespół, który ma dokonać bilansu kultury. Przyznał też, że niereprezentatywny skład zespołu nie wróży dobrze planowanej diagnozie kultury, gdyż brak jest w zespole niezależnych ekspertów i strony społecznej. Odniósł się też merytorycznie do argumentu, iż połączenie domów kultury zwiększy ich efektywność i wpłynie na polepszenie oferty. Stwierdził, że za swojej kadencji miał ciągle za mały o 10-15 procent budżet, co było główną przyczyną problemów, gdyż należało zarobić brakującą sumę. Z wypowiedzi dyrektora Jacka Białka wynikało, iż wystarczałoby większe dofinansowanie domów kultury, bo wtedy mogłyby się pojawić zajęcia bardziej różnorodne, tańsze, czy nawet pula zajęć bezpłatnych.

W czasie trwania manifestacji zbierane były podpisy pod wnioskiem o konsultacje społeczne. Mieszkańcy chcą w ciągu kilku dni zebrać wymagane 200 podpisów i złożyć wniosek do urzędu dzielnicy Targówek o przeprowadzenie konsultacji społecznych w sprawie połączenia domów kultury, a także potrzeb kulturalnych w dzielnicy.

Na manifestacji nie pojawił się nikt z grona radnych, którzy wnieśli na sesji pomysł połączenia domów kultury. W tym czasie trwała konwencja wyborcza z kandydatką PO w wyborach prezydenckich...

Bartosz Wieczorek

Członkowie spółdzielni mają swoje prawa, pamiętaj o nich!

dokończenie ze str. 1

i regulaminów uchwalonych na podstawie statutu, pokrywa członek spółdzielni wnioskujący o ich otrzymanie. Pamiętać należy, że na spółdzielni mieszkaniowej ciąży obowiązek udostępnienia na stronie internetowej spółdzielni: statutu spółdzielni mieszkaniowej, regulaminów, uchwał i protokołów obrad organów spółdzielni, a także protokołów lustracji i rocznych sprawozdań finansowych.

Regulacja ta daje członkom spółdzielni mieszkaniowej bardzo ważny instrument do sprawowania indywidualnej kontroli jej władz, zwłaszcza w zakresie gospodarowania mieniem spółdzielni mieszkaniowej, co z punktu widzenia członków spółdzielni wydaje się być najbardziej istotne – sposób gospodarowania mieniem spółdzielni często jest bowiem załącznikiem wątpliwości i zarzewiem konfliktów pomiędzy organami spółdzielni a jej członkami.

Członkowie spółdzielni mogą, a wręcz powinni zadawać pytania o to, w jaki

sposób władze spółdzielni gospodarują mieniem spółdzielni. Na żądanie członka spółdzielni udostępnione powinny zostać także dokumenty dotyczące umów zawieranych przez spółdzielnię z jej pracownikami, nawet jeśli pracownicy spółdzielni są jednocześnie członkami tej spółdzielni.

Zakres uprawnień członka spółdzielni mieszkaniowej podlega jednak ograniczeniom przewidzianym w art. 18 § 3 ustawy prawo spółdzielcze, który stanowi, że spółdzielnia może odmówić członkowi wglądu do umów zawieranych z osobami trzecimi, jeżeli naruszałoby to prawa tych osób lub jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że członek wykorzysta pozyskane informacje w celach sprzecznych z interesem spółdzielni i przez to wyrządzi jej szkodę. W tej sytuacji spółdzielnia zobowiązana jest jednak udzielić odpowiedzi na piśmie.

W praktyce zdarza się, że władze spółdzielni nadużywają prawa do odmowy udostępnienia żądanych umów,

tudzież w sposób niczym nie uzasadniony żądają od wnioskodawcy zapłaty za sporządzenie kopii dokumentów w wysokości zupełnie niewspółmiernej do rzeczywistych kosztów ich przygotowania. Członek spółdzielni, który nie zgadza się z odmową spółdzielni, nie powinien się poddawać, może bowiem skorzystać z przysługującej mu ochrony prawnej i złożyć wniosek do sądu rejestrowego o zobowiązanie spółdzielni do udostępnienia żądanych umów (wniosek do sądu należy złożyć w terminie siedmiu dni od dnia doręczenia członkowi pisemnej odmowy).

Członkowie spółdzielni winni być świadomi, że niewykonanie rzeczonych obowiązków stanowi wykroczenie, za które grozi kara grzywny, która może zostać nałożona na członka zarządu spółdzielni mieszkaniowej, jej pełnomocnika albo likwidatora.

adwokat Marek Chudzicki
www.adwokatchudzicki.pl
tel. 692 237 777



Prosument - czyli z fotowoltaiką na Ty

Rozmawiam o fotowoltaice z Adamem Kalinowskim, dyrektorem warszawskiego oddziału firmy instalacji fotowoltaicznych.

Kto to jest prosument?

Językowo to złożenie wyrazów „producent” i „konsument”. Chodzi tu o konsumenta zaangażowanego równolegle w produkcję i konsumpcję dóbr lub usług. W tym przypadku produkujemy energię elektryczną na własny użytek a jednocześnie moglibyśmy ją odsprzedać, o ile mielibyśmy nadwyżki.

A co się opłaca?

Przy obecnych cenach za odsprzedawaną energię najbardziej opłaca się produkcję na własny użytek. Ustawowo zakłady energetyczne mają obowiązek „przechowywania” prosumentom wyprodukowaną przez nas energię. Zakład energetyczny instaluje nam licznik dwukierunkowy i „przechowuje” energię do wykorzystania przez nas przez

cały rok. Za to „pobiera” od nas w barterze 20% wyprodukowanej przez nas energii w instalacjach do 10 KWp.

Po co przechowywać energię?

Instalacja jest tak obliczona, aby pokrywać nasze zapotrzebowanie na cały rok. Generalnie produkujemy ponad nasze potrzeby w okresie letnim, a poniżej naszych potrzeb w okresie zimowym. Na okres, który nam brakuje, „przechowujemy” ją w zakładzie energetycznym.

A jak działa instalacja fotowoltaiczna?

Panele fotowoltaiczne złożone z modułów zmieniają bezpośrednio energię promieniowania słonecznego na energię prądu stałego. Głównymi elementami instalacji fotowoltaicznej są panele i przetwornik (falownik) zamieniający prąd stały wytwarzany przez panele na prąd zmienny, który dociera do gniazdek elektrycznych poprzez przewody - instalację. Zatem instalacja fotowoltaiczna w praktyce, pomiędzy falownikami a licznikiem energii, pracuje jak instalacja elektryczna, którą posiadamy w domu. Przy zastosowaniu zabezpieczeń jest ona po

prostu bezpieczna dla domowników. Nie zwiększa więc to promieniowania, nie emituje dodatkowego pola magnetycznego i nie zakłóca działania elektroniki w domu.

Od czego zależy koszt instalacji fotowoltaicznej i ile on wynosi?

Koszt instalacji zależy przede wszystkim od ilości rocznie zużywanej energii (kWh) oraz położenia budynku, struktury i pokrycia dachu, zacięń powstających tak od infrastruktury na dachu, np. kominy jak i poza nim, np. drzewa. Dla domu jednorodzinnego to średnio około od 16 do 29 tys. zł. Jednak przy niesprzyjających warunkach, tj. niejednorodnej strukturze dachu, zacięniach, może być od 5 do 15 tys. wyższy przez dodanie optymalizatorów dla efektywności jej działania.

W większości dla domków jednorodzinnych to instalacje o mocy do 10 KWp.

Kiedy zwróci się koszt tej inwestycji?

Z dotacjami średnio zwrot inwestycji to obecnie około 5 do 7 lat, co w kontekście innych inwestycji jest bardzo przyzwoitym wynikiem. W tym okresie zmniejszają się koszty energii o około 80%. Po tym już się tylko zarabia.

A jak długo będzie działała instalacja fotowoltaiczna?

Moduły fotowoltaiczne produkowane przez większość firm mają 25-letnią gwarancję liniową. Większość producentów daje gwarancje na panele i falowniki od 10 do 12 lat. 25 lat to granica umowna. Nie stanie się tak, że panele po tym czasie nagle przestaną działać. Ich efektywność jednak nieco spadnie ze względu na zużycie.

Jakie dotacje można otrzymać na fotowoltaikę?

Samorząd miasta st. Warszawy oferuje dotacje w wysokości 1500 zł za 1 KWp mocy instalacji. Jest ona skierowana do osób fizycznych, przedsiębiorców, spółdzielni mieszkaniowych i wspólnot mieszkaniowych do 15 000 zł. Wnioski należy składać tylko do 31 marca. Rząd oferuje 5 000 zł za instalacje powyżej

3 KWp niezależnie od jej mocy, ale skierowane tylko na cele mieszkaniowe. Wnioski można składać przez cały rok. Na dotację samorządową trzeba złożyć wniosek, poczekać na decyzję i dopiero po niej realizować inwestycję w fotowoltaikę. Następnie przedłożyć dokumenty po realizacji, aby ją otrzymać. Rządową dotację otrzymuje się w prostszym trybie, jednak mniej opłacalną dla większych instalacji. Najpierw realizuje się inwestycję, przyłącza do sieci zakładu energetycznego i wtedy składa się umotywowany wniosek o dotację. Niezależnie od dotacji każdy może sobie odpisać tę inwestycję od podstawy opodatkowania.

Na co zwrócić uwagę zamawiając instalację fotowoltaiczną?

Firmy w większości oferują panele i falowniki różnych

producentów o podobnych parametrach. Warto sprawdzić, czy w ich ofercie są opisane szczegółowo parametry i gwarancje produktowe. Przed podpisaniem umowy trzeba wymagać projektu instalacji na budynku z tzw. uzyskami dla każdego miejsca. Szczególną uwagę należy zwrócić na zabezpieczenia, jakie oferują firmy od strony prądu zmiennego (AC) i prądu stałego (DC). Niektóre, niestety, oszczędzają na kosztownych zabezpieczeniach. Trzeba wystrzegać się używanych, tanich paneli i falowników.

Więcej szczegółów pod tel. 720 703 240 lub na Facebooku: „Panele Fotowoltaiczne Warszawa”, jak również w lokalu ul. Mińska 16/1.

Rozmawiała

■ **Bogumiła Szydłowska**



UBEZPIECZENIA agent specjalista

- życie
- prywatne leczenie
- majątek
- dla dzieci
- poważne choroby
- turystyczne
- oszczędzanie

tel. 601-996-432



Inwestycje w polskie firmy z zyskiem 15% w skali roku

Inwestycje zabezpieczone nieruchomością i aktem notarialnym w polskie firmy.

Pożyczki społecznościowe w stanach i na zachodzie mają już długoletnią tradycję i są dla banków poważną konkurencją. Poniżej wywiad dotyczący inwestycji oraz zabezpieczeń jakie otrzymujemy.

Jak wygląda proces inwestowania i czy muszę gdzieś jeździć do notariusza?

Żeby zainwestować wystarczy się zarejestrować i uzupełnić swoje dane. Następnie wybieramy projekt inwestycyjny jaki nam odpowiada i określamy jaką kwotę jesteśmy skłonni zainwestować, oraz jaki procent wynagrodzenia oczekujemy. Najniższa kwota jaką możemy w danym projekcie zainwestować wynosi 1 000 złotych. Czas na zmianę decyzji lub kwoty mamy do daty podanej przy każdym projekcie. W momencie zakończenia inwestycji wysyłane jest do inwestorów powiadomienie czy zakwalifikowali się w danym projekcie i ich oferta została przyjęta. Jeżeli oferta została przyjęta, to wysyłamy do Państwa pełnomocnictwo na mocy którego umocowana osoba dokona czynności zabezpieczających kredyt. Powoływany jest tzw. administrator hipoteki który w imieniu wszystkich inwestorów dokonuje zabezpieczenia w czwartym dziale księgi wieczystej (tak jak banki). Dodatkowo u notariusza podpisywany jest akt notarialny o dobrowolnym poddaniu się egzekucji, weksle i potwierdzenie zawarcia pożyczek. Podpisane dokumenty zabezpieczające Państwa kwotę inwestycji są następnie wysyłane do każdego z inwestorów i na ich podstawie przelewane przez inwestorów pieniądze do pożyczkobiorcy. Nie ma więc konieczności żeby gdzieś jeździć. Cały proces inwestowania jest pokazany w skrócie tutaj <https://duoinvest.pl/pfjak-inwestowac>

Czy jeżeli projekt inwestycyjny jest na dużą kwotę, czy mogą też zainwestować?

Tak, na tym polega idea inwestycji w pożyczki społecznościowe. Można inwestować już od tysiąca złotych i ma się takie same zabezpieczenie do tej kwoty jak Ci którzy inwestują sto tysięcy lub więcej. Suma odpowiadająca potrzebom pożyczkobiorcy jest

zbierana od kilku lub kilkunastu inwestorów.

Jak są zabezpieczone moje pieniądze w danej inwestycji?

Każdy projekt inwestycyjny jaki dajemy na naszą stronę jest zabezpieczony tak samo jak to wygląda przy bankowym kredycie hipotecznym. Każdy inwestor jest wpisywany w księgę wieczystą nieruchomości do działu czwartego. Kwota zabezpieczenia jest wyższa o 50% niż wpłacony kapitał i wynagrodzenie. Dodatkowo zabezpieczeniem jest akt notarialny w postaci oświadczenia o dobrowolnym poddaniu się egzekucji. Pozwala on, w przypadku braku terminowej spłaty, wystąpić do sądu o klauzulę wykonalności bez potrzeby rozpoznania sądowego. Te dwa zabezpieczenia są przy każdym projekcie, więcej na temat zabezpieczeń można przeczytać tutaj <https://duoinvest.pl/pffaq>

Dlaczego firmy szukające finansowania nie wystąpią o nie do banku?

Wynika to z kilku powodów. Poniżej opiszę poszczególne grupy naszych klientów: Spółki w których w ostatnim roku nastąpiła zmiana zarządu. Niestety banki patrzą na takie zmiany nieprzychylnie i wymagają rocznego okresu karencji od czasu dokonania zmiany. Firmy które w ostatnich latach prowadziły duże inwestycje i mimo wysokich przychodów nie wykazują odpowiednich dla banku dochodów. Niestety banki, mimo dobrego zabezpieczenia, nie chcą uwzględniać poczynionych inwestycji i pokazanego dużego przychodu. Spółki w których w zarządzie lub wśród wspólników występuje osoba ze złą historią kredytową. Obecnie przy kredytach dla spółek banki sprawdzają wszystkich wspólników i cały zarząd. Mimo, że spółka jest osobnym podmiotem to dla banku nawet wysoki dochód i dobre zabezpieczenie nie jest wystarczające. Wymagane jest żeby wszystkie osoby z zarządu i wspólnicy również posiadały dobrą historię. Firmy w których w ostatnich pięciu latach właściciel opóźnił się ze spłatą jakiejś raty powyżej 60 dni. Tutaj również nie wystarczy bardzo dobre zabezpieczenie inwestycji w postaci nieruchomości i dochodów. Firmy i spółki które trafiły do nierzetelnych pośredników finansowych i zostały przez nich zrobione tzw. zapytania o kredyt. W przypadku więcej niż trzech zapytań o kredyt w krótkim czasie traci się punktację scoringową. Niska punktacja powoduje, że



Duoinvest.pl

BEZPIECZNE INWESTYCJE

musimy poczekać do anulowania się tych zapytań. Trwa to nawet rok czasu. Firmy i spółki które nie wykazują zdolności kredytowej w związku z posiadanymi kredytami. Jeżeli mamy kredyty i płacimy je regularnie a przy okazji posiadamy zabezpieczenie inwestycji w postaci nieruchomości, to dla banku jest również za mało. Posiadane zobowiązania finansowe nie mogą przekraczać, w zależności od banku, 50% naszego dochodu. I tak w przypadku gdy mamy dochód miesięczny na poziomie 100 000 złotych oraz spłacamy regularnie raty w wysokości 50 000 złotych nie dostaniemy kredytu. Mimo, że posiadamy zabezpieczenie i wolne 50 000 złotych na spłatę naszych zobowiązań. Firmy i spółki stosujące tzw. optymalizację podatkową. Stosując strategię związane z optymalizacją podatkową dla obniżenia podatków jakie płacimy również mamy niskie szanse na kredyt w banku. W tym przypadku również nasze zabezpieczenie hipoteczne inwestycji nie ma znaczenia. Pożyczkobiorcy do nas się zgłaszający muszą posiadać nieruchomość wartą co najmniej dwukrotnie niż wartość zaciąganego zobowiązania. Dodatkowo prosimy ich o dokumenty finansowe oraz opis celu inwestycji i obecnej działalności. W podpisywanych z nami umowach oświadczają oni o braku zaległości wobec urzędów i braku toczących się egzekucji. Zdarzyć się jednak może, że z jakiś powodów przedsięwzięcie biznesowe firmy nie wyjdzie. Co dzieje się wtedy? Wtedy mogą Państwo skorzystać z posiadanych zabezpieczeń i posiadając akt notarialny, jakim jest oświadczenie o dobrowolnym poddaniu się egzekucji, wystąpić do sądu o nadanie klauzuli wykonalności. Sąd nie przeprowadza tutaj postępowań jak to jest tradycyjnie, tylko wydaje taką klauzulę. Następnie oddajemy akt z klauzulą do komornika. Na jej podstawie Państwa inwestycja jest ściągana z całego majątku i z wszystkich dochodów dłużnika. W przypadku braku wystarczających dochodów na licytację jest wystawiana hipoteka na której jest zabezpieczenie. Na każdym etapie można skorzystać z odpowiedzi naszych prawników, istnieje również możliwość zlecenia, na indywidualnych warunkach, całego procesu windykacji bezpośrednio naszemu prawnikowi.

Jeżeli jakiś pytań tutaj nie ma, to można je zadać telefonicznie (tel. 669 475 478, osobiście w naszym biurze (ul. Korkowa 24a, Warszawa), lub poprzez email (biuro@duoinvest.pl)).

Mroczne piwnice Strzeleckiej 8

1 marca, symbolicznie, w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, otwarta została dla publiczności Izba Pamięci IPN przy Strzeleckiej 8. Dwa dni wcześniej nową placówkę edukacyjną na Pradze mieli okazję zwiedzać dziennikarze, a także osoby, które były więzione przy Strzeleckiej. W ten sposób zakończył się trwający prawie 10 lat bój o uratowanie tego niezwykłego miejsca, symbolu powojennych represji wobec członków podziemia niepodległościowego. Budynek, w którym mieści się Izba Pamięci, został wybudowany przed wojną dla Zygmunta Jórskiego. Niewykończoną kamienicę w czasie wojny zasiedlili tzw. dzicy lokatorzy. Po zajęciu Pragi we wrześniu 1944 r. do budynku na rogu Strzeleckiej i Środkowej wprowadzili się Rosjanie, a konkretnie NKWD, kierowane przez słynnego Iwana Sierowa. Przy Środkowej 8 mieściła się główna kwatera NKWD na obszar Polski Lubelskiej.

Do kamienicy zwożono członków polskiego podziemia, których więziono w zachowanych do dziś piwnicach. Strzelecka 8 stanowiła punkt przelotowy do innych placówek „bezpieki”, m.in. więzienia „Toledo” przy 11 Listopada oraz obozu w Rembertowie. Jesienią 1945 r. budynek przejęła polska „bezpieka” (Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego) z przeznaczeniem na podręczny areszt. W 1948 r. budynek

zasiedlono lokatorami, m.in. dawnymi funkcjonariuszami aparatu represji. Dawne cele w piwnicach przeznaczono na komórki lokatorskie. Co ciekawe, przez te wszystkie lata „resortowi” w większości lokatorzy nie zatarli śladów przeszłości, dzięki czemu piwnice przetrwały niemal w niezmienionej od 1944 r. formie, stanowiąc namacalne świadectwo komunistycznych represji. W 2012 r. część piwnic została wpisana do



rejstru zabytków. Trzy lata później na wniosek stowarzyszenia „Kolekcjonerzy Czasu” konserwator zabytków wpisał do rejestru wszystkie piwnice, na których ścianach znajdują się m.in. setki inskrypcji wydrążonych przez więźniów Strzeleckiej 8. Na ścianie budynku pojawiła się również tablica pamiątkowa.

Zreprivatyzowana kamienica znalazła się w rękach spółki deweloperskiej, która

przeznaczyła budynek na nowe mieszkania. Niejasne plany były wobec piwnic, które ucierpiały w trakcie prowadzonych w budynku prac budowlanych. W tej sprawie liczne interwencje podejmowali wspomniani „Kolekcjonerzy Czasu”. W 2017 r. piwnice wraz z lokalem na parterze zostały zakupione za kwotę 2 mln zł przez Instytut Pamięi Narodowej, z przeznaczeniem na placówkę edukacyjną. Po prawie trzech latach placówka została otwarta. Na odwiedzających czeka syntetyczna wystawa dotycząca innych obiektów z Pragi (m.in. Toledo, 11 Listopada 66 i 68, Cyryla i Metodego, Sierakowskiego), Warszawy, ale również innych miast, w których funkcjonowały jednostki bezpieki, zwalczające podziemie niepodległościowe. Prócz kilku modułów tekstowych projekt będzie rozwijany w formie cyfrowej, jako tzw. czerwona mapa Warszawy.

Największe wrażenie robią jednak piwnice zachowane w niemal niezmienionej formie. To prawie 30 pomieszczeń różnej wielkości, służących

za cele, karcery, ubikację czy kuchnię. Drzwi do poszczególnych pomieszczeń nadal wyposażone są w judasze, światło wpada przez niewielkie, wciąż okratowane okna znajdujące się pod sufitem. Wstrząsającym świadectwem są setki inskrypcji wyrytych na ścianach. Najprostsze, to imiona

czy pseudonimy więzionych. Są też inskrypcje o symbolice religijnej, a także w formie kalendarzy. Całości obrazu dopełniają słowa przewodnika o tym, jak lokatorzy budynku trzymali w piwnicach weki.

Placówka przy Strzeleckiej dostępna jest od poniedziałku do piątku w godzinach 10-18. Lokal dostosowany jest do potrzeb osób poruszających się na wózkach.

Krzysztof Michalski



Dom Kultury Zacisze
ul. Blokowa 1,
www.zacisze.waw.pl

tel. (22) 679 84 69, 743 87 10

6.03 (piątek) godz. 11.00 Klub Ludzi Kultury – spotkanie z Januszem Gajosem. W programie: prezentacja książki Jacka Wakara „Przyczajony geniusz. Opowieści o Januszu Gajosie”. Goście: Janusz Gajos – wybitny aktor, mieszkaniec Zacisza, Olga Lipińska, Jacek Wakar. Wokalnie Alicja Mieszko i Leszek Kołodziejczyk – piosenki dedykowane Januszowi Gajosowi. Moderator Bogusław Falicki. Spotkanie w ramach „Szklanej Góry” MAL. Wstęp wolny.

7.03 (sobota) Sobota dla Małych i Dużych:

* Mali Einstein – temat: Piasek. Doświadczenia i eksperymenty dla dzieci w wieku 4-9 lat. I grupa – godz. 10.00, II grupa – godz. 11.00, III grupa – godz. 12.00. Opłata: karnet 100 zł, pojedyncze zajęcia 30 zł.

* Akwarela dla dzieci 7+. Temat: Architektura w akwareli cd. Godz. 11.00-12.30. Opłata 25 zł.

7.03 (sobota) godz. 16.00 Ogłoszenie wyników Festiwalu Chórów, Kabaretów i Zespołów Seniora. Wstęp wolny.

9.03 (poniedziałek) godz. 9.00-16.00 Mammografia - bezpłatne badania w mobilnym mammobusie dla pań w wieku 50-69 lat.

14.03 (sobota) Sobota dla Małych i Dużych:

* Mali Einstein – temat: Kratery. Doświadczenia i eksperymenty dla dzieci w wieku 4-9 lat. I grupa – godz. 10.00, II grupa – godz. 11.00, III grupa – godz. 12.00. Opłata 30 zł.

14.03 (sobota) Przegląd Teatrów Amatorskich SPOT. Wstęp wolny na spektakle. Program prezentacji na stronie www.zacisze.waw.pl/pl/SPOT2020

18.03 (środa) godz. 11.00 Spotkanie Koła Terenowego Sybiraków Warszawa Praga-Północ. Spotkanie w ramach „Szklanej Góry” MAL.

20.03 (piątek) godz. 11.00 „Obudziłam się w Rumunii” spotkanie z Claudią Leską z Bukaresztu, która od 20 lat mieszka w Warszawie. Klub Podróżnika – „Szklana Góra” MAL. Wstęp wolny.

21.03 (sobota) Sobota dla Małych i Dużych:

* Wehikuł sztuki – temat: Współczesny artysta Rafał Olbiński. Historia sztuki dla najmłodszych (7-12 lat). Godz. 11.00-13.00. Opłata 25 zł.

* Mali Einstein – temat: Skamieliny. Doświadczenia i eksperymenty dla dzieci w wieku 4-9 lat. I grupa – godz. 10.00, II grupa – godz. 11.00, III grupa – godz. 12.00. Opłata 30 zł.

* Akryl dla dorosłych – warsztaty malarskie. Godz. 10.00-13.00. Opłata 40 zł (materiały własne).

21.03 (sobota) godz. 18.00 Edyta Geppert – recital. Realizacja w ramach projektu „Koncerty Gwiazd” – Budżet Obywatelski 2020. Wejściówki do odbioru od 10.03.2020 godz. 18.00.

25.03 (środa) godz. 11.00 Spotkanie Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło nr 5 - Zacisze. Spotkanie w ramach „Szklanej Góry” MAL.

27.03-3.05 Wystawa gobelinów pracowni tkactwa artystycznego DK Zacisze w Galerii Miejskiego Centrum Kultury w Płońsku. Miejsce: MCK ul. Płocka 50, Płońsk.

28.03 (sobota) Sobota dla Małych i Dużych

* Bezpłatne warsztaty dla wokalistów z Adamem Czapłą - trenerem The Voice Kids. Zapisy od 20 marca. Grupa I (10-13 lat) godz. 10.00-13.00, grupa II (14-18 lat) godz. 13.45-16.45. Realizacja w ramach projektu „Dzieciaki nie placą - warsztaty z artystami” – Budżet Obywatelski 2020.

* Mali Einstein – temat: Stan gazowy. Doświadczenia i eksperymenty dla dzieci w wieku 4-9 lat. I grupa – godz. 10.00, II grupa – godz. 11.00, III grupa – godz. 12.00. Opłata 30 zł.

29.03 (niedziela) godz. 17.00 „Śpiąca Królowa” przedstawienie teatralne dla dzieci w wieku 3+. Bilet w cenie 12 zł.

XLIII Konkurs Recytatorski „Warszawska Syrenka” – eliminacje dzielnicowe odbędą się w terminie 2 i 3.04.2020. Zgłoszenia do 27.03.2020.



Szkoła wtopiona w nadrzeczne łęgi

dokończenie ze str. 1
kacyjnej i strefę ciszy. W planach jest też ogród z roślinami jadalnymi, z kompostownikiem i miejscem na składzik narzędzi ogrodniczych, a nawet szklarnię.

- W ramach procedury konkursowej do połowy marca 2020 r. czekamy na wnioski

o dopuszczenie do udziału w konkursie. Wówczas dowiemy się, ile pracownicy architektoniczni jest zainteresowanych opracowaniem koncepcji szkoły. Po weryfikacji uczestników w kwestii spełnienia wymagań określonych w regulaminie konkursu zaprosimy pracownie do składania

prac konkursowych. Zweryfikowane pracownie będą miały czas na opracowanie koncepcji do 19 czerwca 2020 roku. Wszystkie prace, które wpłyną do urzędu, zostaną zanonimizowane, a następnie sąd konkursowy dokona wyboru najlepszej pracy - wyjaśniają urzędnicy.

Jej autorzy otrzymają 40 tys. zł nagrody i zaproszenie do negocjacji w trybie z wolnej ręki na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej i uzyskanie pozwolenia na budowę. Potem dzielnica wybierze wykonawcę.

- Zapraszamy pracownie architektoniczne do udziału w konkursie. Mam nadzieję, że prace będą wysokiej jakości, a zwycięska koncepcja spełni oczekiwania mieszkańców - mówi burmistrz Białołęki Grzegorz Kuca.

Szkoła powstanie w cennym przyrodniczo otoczeniu. Dlatego rekomenduje się wprowadzenie do koncepcji elementów edukacyjnych z różnych dziedzin wiedzy, np. modele obrazujące różne zjawiska naturalne, tabliczki z nazwami roślin, lapidarium i sylwetki dziko żyjących zwierząt.

- Dzięki takim konkursom mamy szansę na ciekawą architekturę wkomponowaną w istniejący krajobraz. Liczymy na oryginalne, ale także funkcjonalne pomysły architektów - dodaje Jan Mackiewicz, zastępca burmistrza Białołęki, odpowiedzialny m.in. za inwestycje.

Projekt szkoły oceniany będzie również pod kątem możliwości wykorzystania części budynku oraz terenów zewnętrznych po godzinach pracy na rzecz społeczności lokalnej.

Joanna Kiwilszo



Co dalej z uchwałą krajobrazową?

Wojewoda mazowiecki wbrew orzecznictwu sądów administracyjnych uchylił warszawską uchwałę krajobrazową. Miała ona ukrócić chaos reklamowy na stołecznych ulicach i placach. Prezydent m.st. Warszawy zapowiada odwołanie do sądu.

- Sześć tygodni temu, 16 stycznia, Rada m.st. Warszawy przyjęła uchwałę krajobrazową. Wreszcie, po czterech latach pracy, uzyskaliśmy narzędzie, które pozwoli nam wprowadzić estetyczny ład w naszym mieście. Przygotowanie uchwały wymagało wielu starań, dyskusji z mieszkańcami, organizacjami społecznymi i przedstawicielami branży reklamowej. Rozmowy były trudne, ale ich efekt jest satysfakcjonujący. Udało się wypracować rozwiązanie wymagające dla wielu, ale spełniające najważniejszy cel uchwały, tj. przywrócenie ład przestrzennego w mieście. Właśnie dlatego decyzja wojewody jest dla mnie przykrem zaskoczeniem i ubolewam, że została podjęta. Oddala nas ona o kilkanaście miesięcy, a może wręcz kilka lat od osiągnięcia tak ważnego celu, jakim jest przywrócenie stolicy wyglądu godnego jej rangi i ambicji. W konsekwencji pozostajemy nadal zakładnikami rywalizacji kilkunastu przedsiębiorstw reklamowych. Wierzę jednak, że prawo stoi po naszej stronie, dlatego odwołamy się od tej decyzji do sądu administracyjnego – mówi Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy.

24 lutego br. wojewoda mazowiecki uchylił w całości uchwałę krajobrazową, przyjętą przez Radę m.st. War-

szawy na początku 2020 r. W 42-stronicowym rozstrzygnięciu wojewoda podaje jako zasadniczy powód uchylenia brak dokonania przez prezydenta m.st. Warszawy ponownych uzgodnień i ponownego wyłożenia projektu uchwały do publicznego wglądu wskutek uwzględnienia niektórych uwag zgłoszonych przez mieszkańców w ramach już odbytego wyłożenia. Stało się tak, mimo iż temat ponownych konsultacji był przedmiotem nie tylko szczegółowych analiz prowadzonych przed przedstawieniem projektu pod głosowanie Rady m.st. Warszawy, ale i tematem wyjaśnień przekazanych wojewodzie mazowieckiemu.

Należy podkreślić, że zapisy ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym dotyczące procedury przyjmowania uchwał krajobrazowych w żadnym miejscu nie wspominają o obowiązku ponownego uzgadniania i wykładania dokumentów w przypadku uwzględnienia uwag pozyskanych w trakcie procedury. Brak jest też podstaw do stosowania automatycznych analogii do procedur ustalonych w wypadku uchwalania planów miejscowych i studium, na które w swoim uzasadnieniu powołuje się wojewoda. Potwierdza to szereg wyroków WSA (w Gdańsku, Łodzi czy Opolu),

które mówią jasno: „ustawodawca nie przewidział w takich wypadkach obowiązku ponownienia procedury w szczególności uzgodnień, opiniowania lub wyłożenia do publicznego wglądu”. Warto wskazać, że jest to jedyne dostępne w tej chwili orzecznictwo dotyczące tego zagadnienia.

- Procedura nie przewidywała ponownego wyłożenia projektu uchwały do konsultacji. Oznacza to zatem, że wojewoda uchylił uchwałę, bo uważa, że należało domyślić się, że trzeba ją wyłożyć ponownie. Wydaje się, że wojewoda nie wziął pod uwagę faktu, że to właśnie ponowne wyłożenie bez odpowiedniej

podstawy prawnej tworzyłoby twardy argument do uchylenia uchwały – mówi Rafał Trzaskowski, prezydent stolicy i dodaje - Z pisma wojewody wynika zresztą, że każda zmiana uchwały wymaga ponownego uzgodnienia i wyłożenia projektu do publicznego wglądu. Oczywiście jest, że generowałoby to kolejne uwagi i zmiany, w konsekwencji oznaczając sprowadzenie procedury do absurdu, zamkniętego koła, w ramach którego miasto bez końca przeprowadzałoby cały proces od nowa. Nie rozumiemy również, dlaczego wojewoda w szczególności sposób zarzuca miastu brak ponownego uzgodnienia

projektu uchwały przez Wojewódzkiego Mazowieckiego Konserwatora Zabytków, mimo, iż uwzględnione wskutek wyłożenia uwagi nie pogarszają w żaden sposób ochrony obiektów o charakterze zabytkowym.

Oprócz wskazanego powyżej zasadniczego zarzutu, wojewoda podniósł kilka zarzutów o charakterze szczegółowym. Podważają one kompetencje uchwały do regulacji szeregu zagadnień dotyczących reklam, szyldów i obiektów małej architektury, czyniąc istotny wyłom w spójności i racjonalności całego dokumentu. Zarzuty te opierają się na bardzo niekorzystnej i zawężającej interpretacji ustawy o planowaniu przestrzennym i również odbiegają od dotychczasowego orzecznictwa.

Wygląd naszego otoczenia i sposób jego ukształtowania mają kluczowy wpływ na jakość życia i decydują o tym, jak czujemy się w danej przestrzeni. Warszawska uchwała krajobrazowa miała regulować różne kwestie dotyczące reklam, szyldów, małej architektury oraz ogrodzeń, usystematyzować wielkości szyldów i reklam, określić ich dopuszczalne typy oraz miejsca, w których mogą być sytuowane.

Miasto stołeczne Warszawa chce zatrzymać degradację przestrzeni i realizować ambicje mieszkańców stolicy, którzy pragną mieszkać w atrakcyjnym otoczeniu – dlatego będzie walczyć o obronę uchwały krajobrazowej i uprawnienia samorządu do ustanawiania standardów jakościowych przestrzeni publicznej.

Czytaj także na str. 6

Upgrowth 2018/2019

Komputer, program graficzny, to narzędzia współczesnego artysty. To ich opanowanie, obok talentu i koncepcji twórczej, decyduje o efekcie jego pracy. Można się o tym przekonać oglądając wystawę Upgrowth - Najlepsze Dyplomy kierunku Grafika WIT 2018/2019 prezentowaną obecnie w Pragalerii.



projekt kalendarza z ilustracjami inspirowanymi mitologią japońską Izabeli Szymanowskiej, czy też seria ilustracji wybranych mitów i rytuałów fińskich Anny Szukały. Stanisław Książak pokusił się o ciekawą interpretację malarstwa polskich symbolistów w przestrzeni miejskiej.

Nie sposób wymienić wszystkich zaprezentowanych w Pragalerii prac. Można tylko zapewnić, że wszystkie są niezwykle interesujące i dowodzą nie tylko olbrzymiego talentu twórców, ale też świadczą o świetnej pracy ich opiekunów i pedagogów.

Trudno się dziwić, że kierunek Grafika na WIT cieszy się ogromną popularnością.

Jak mówi dziekan Wydziału Informatyki warszawskiej uczelni, dr inż. Jarosław Sikorski, stanowi on obecnie najliczniejszy (120 studentów na roku) tego typu kierunek w Polsce. O los jego absolwentów nie trzeba się martwić - mając tak znakomite przygotowanie warsztatowe, na pewno szybko znajdą pracę, a kariera stoi przed nimi otworem.

Wystawę Upgrowth - Najlepsze Dyplomy WIT 2018/2019 można oglądać w Pragalerii przy ul. Stalowej 3, do 6 marca 2020 r. a od 11 do 31 marca 2020 r. – w Galerii WIT.

Joanna Kiwilszo

Po sąsiedzku

O śmieciach raz jeszcze

Oburzenie na podwyżki cen wywozu odpadów jest powszechne. Powiedziała-bym, że jeszcze większe u osób świadomie ograniczających ich ilość, dbających o środowisko. Wszyscy zapłacimy tyle samo, bez względu na ilość wygenerowanych odpadów. Urzekł mnie zawarty w deklaracji bonus w wysokości 4 zł za kompostownik. Ta symboliczna kwota nie podlega jednak zwiększeniu, np. przy dwóch kompostownikach, jakie posiadam. Wyrzucając jedno małe wiaderko śmieci na miesiąc, zapłacę tyle co wieloosobowa rodzina kupująca wszystko w nadmiarze i w plastikowych opakowaniach. Minus 4 złote... Generalnie ograniczanie ilości śmieci w tym systemie się nie opłaca. Działła on demotywująco i to jest wobec niego najmocniejszy zarzut, zaraz po niesprawiedliwości takich rozwiązań. Przy problemach z firmami wywozującymi odpady, obraz całości wygląda mało różowo. Od stycznia nie mogę się doprosić o tak prozaiczną rzecz, jak harmonogram dla mojej posesji, którego nie zawieszono z powodu mitycznego błędu systemu.



Tymczasem minęły dwa miesiące – bez rezultatu. Miasto dało już chyba za wygraną i nie chce pośredniczyć w sporze, a firma Lekaro, na razie skutecznie, opęda się od namolnej petentki. Czy śmieci są odbierane terminowo? Nie wiem – i może właśnie o to chodzi...

Od 1 marca do 10 kwietnia należy wypełniać nowe deklaracje na odbiór odpadów. Jestem gotowa to zrobić jeszcze raz, nawet w maju, byle zmiany szły wreszcie we właściwym kierunku. Szanowni władze miejscy, choćby we własnym interesie, zmieńcie podejście do odpadów i nas, mieszkańców je generujących. Zastęgujemy na poważne traktowanie.

**Karolina Krajewska
przewodnicząca
Rady Kolonii Śliwice**

Już po raz po raz czwarty w Pragalerii przy ulicy Stalowej na Nowej Pradze zaprezentowano najlepsze dyplomy absolwentów kierunku Grafika Wyższej Szkoły Informatyki Stosowanej i Zarządzania WIT działającej pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk. Kierunek Grafika otworzono jesienią 2009 roku. W ciągu dziesięciu lat ukończyło go wielu znakomitych artystów, a poziom prac dyplomowych jest coraz wyższy.

W tym roku, jak mówi kurator wystawy, prof. Rafał Strent, świetnych projektów było tak dużo, że trudno było dokonać wyboru. Rzeczywiście, w niewielkiej przestrzeni Pragalerii każde miejsce zostało wykorzystane, aby zaprezentować niezwykle bogaty dorobek absolwentów uczelni. To zbiór różnorodnych przykładów grafiki na najwyższym poziomie.

Jak na uczelnię informatyczną przystało, na wystawie dominują techniki cyfrowe. Oglądamy projekty ilustracji książkowych, plakatów, kalendarzy czy kart do gry. Są też cyfrowe rzeźby 3D,

projekty murali, identyfikacje wizualne firm i festiwali, ciekawe magazyny artystyczne, wirtualne scenografie, projekty postaci do gier komputerowych oraz animacje. Oddzielnie prezentowane są prace stanowiące aneksy do prac magisterskich – te w większości wykonane są technikami tradycyjnymi.

Przykładem świetnego opanowania technologii mogą być tak różne prace, jak seria sugestywnych ilustracji do tragedii Juliusza Słowackiego „Lilla Weneda” Mateusza Ferency - to dobre, nieco mroczne malarstwo w duchu romantycznym, tyle że wykonane innymi narzędziami, niż tradycyjny pędzel – czy, w zupełnie innym rodzaju, projekt graficzny miesięcznika o sztuce „Artma” Yulii Manher.

Poza warsztatem technicznym, zadziwia szeroki krąg zainteresowań młodych artystów. Do Warszawy lat 50. nawiązuje projekt Laury Sutkowskiej „Zły przewodnik”, czyli przewodnik oraz mapy do książki Leopolda Tyrmanda „Zły”. Na uwagę zasługuje też

Powrót muralu „Foton”

Przez blisko 50 lat były obecne w przestrzeni Pragi. Murale „Foton” i „Jubiler” zostały namalowane w latach 70. ubiegłego wieku na ścianie szczytowej kamienicy Juliusza Nagórskiego przy Targowej 15. Dla wielu mieszkańców i przyjezdnych murale stanowiły symbol tej części Pragi, oglądany każdego dnia z okien przejeżdżających pociągów, autobusów czy tramwajów.

Murale przetrwały podmioty, których działalność reklamowały – Warszawskie Zakłady Fotochemiczne „Foton”, które działały na Woli oraz państwowe Przedsiębiorstwo Handlu Detalicznego. Przetrwały też drapieżne początki kapitalizmu w Polsce, gdy dawna, malowana reklama uliczna była wypierana przez billboardy i plachty reklamowe. W maju ubiegłego roku społecznicy z „Porozumienia dla Pragi” upomnieli się o ratunek dla murali, składając do Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wniosek o objęcie malowideł z Targowej ochroną poprzez ich wpis do rejestru zabytków. Z publicznych deklaracji konserwatora, prof. Jakuba Lewickiego wynikało, że murale taką ochroną zostaną objęte.

Niestety, w lipcu ubiegłego roku, jedna z agencji reklamowych, która wydzierzała ściany od wspólnoty mieszkaniowej funkcjonującej w budynku, zamalowała oba murale. Zamalowała, bo miała na to zgodę... konserwatora zabytków. I to mimo oporu dzielnicowego wydziału architektury. Ten czyn spotkał się z wyraźnym sprzeciwem mieszkańców i społeczników. W rezultacie konserwator zabytków cofnął zgodę na zamalowanie murali. Przedstawiciele agencji zobowiązali się do ich odtworzenia. W międzyczasie konserwator zabytków zlecił wykonanie ekspertyzy stanu zachowania, których dokonali pracownicy warszawskiej ASP. Okazało się, że w wyniku użytych środków chemicznych (zagruntowano ścianę) „Foton” został bezpowrotnie utracony, natomiast jest szansa na odsłonięcie „Jubilera”.

W wyniku działań społeczników oraz konserwatora zabytków agencja odpowiedzialna za zamalowanie obu murali w lutym br. doprowadziła do odmalowania „Fotonu”. Odtworzony mural wygląda niemal jak oryginał, tyle że po liftingu. Społeczni obrońcy zabytków zapowiadają, że cały czas będą walczyć o odsłonięcie „Jubilera”. Ponadto złożyli wniosek do budżetu obywatelskiego o odrestaurowanie znajdującego się po sąsiedzku, przy Targowej 22, innego kultowego muralu z okresu PRL, reklamującego m.in. słynny „Muchozol”.

MIC

Nielegalne reklamy pozostaną?

Przydrożne bilbordy kontrastujące z zielenią, banery na płotach, szczególnie na wylotówkach, wielkoformatowe płachty zasłaniające nieraz wszystkie otwory okienne w danym budynku, to częsty widok w polskich miastach i miasteczkach. Remedium na ten problem miała stanowić tzw. ustawa krajobrazowa z 2015 r., tyle tylko, że był to akt bardzo ogólny, do którego przepisy szczegółowe w formie odpowiednich uchwał miały wydawać lokalne samorządy. Warszawie zajęło to niemal 5 lat. W styczniu tego roku, po wielu latach bojów z branżą reklamową, długich konsultacjach społecznych i prowadzonych przez cały czas działaniach edukacyjnych miejscy radni przyjęli stosowną uchwałę. Jej przepisy miały wejść w życie w kwietniu. Prócz rodzajów i sposobu ekspozycji nośników reklamowych uchwała regulowała m.in. kwestie ujednolicenia „małej” architektury, czy ograniczenia grodzień. Dokument dawał też jasne wytyczne przedsięwzięciom, w jaki sposób mogą reklamować swoje usługi.

Gdy wszyscy, którym zależy na mieście oczyszczonym z reklamowego chaosu, na czele z miejskim estetykiem, Wojciechem Wagnerem, który może uchodzić za akuszerę uchwały, oczekiwali na kwiecień, niespodziewany cios przyszedł ze strony

województwa mazowieckiego. Wojewoda w całości unieważnił podjętą przez radnych Warszawy uchwałę, zarzucając m.in. istotne naruszenie trybu jej sporządzenia, w tym m.in. brak ponownych uzgodnień z Mazowieckim Konserwatorem Zabytków i ponownego wyłożenia projektu do publicznego wglądu po wprowadzeniu zmian w treści uchwały (na skutek uwag składanych we wcześniejszych konsultacjach). Nieoficjalnie mówi się również o naciskach ze strony części przedstawicieli branży reklamowej, którzy posilując się sloganami o wolnej konkurencji, tak naprawdę obawiali się zapisów uchwały mocno ograniczających przestrzeń do działania, a także nakładających naprawdę wysokie kary za montaż nielegalnych nośników reklamowych.

Miasto ma 30 dni na zaskarżenie decyzji wojewody do wojewódzkiego sądu administracyjnego i wszystko wskazuje na to, że z tej możliwości skorzysta. Zakładając, że WSA przychyli się do skargi miasta, należy przypuszczać, że takie rozstrzygnięcie zaskarżą z kolei prawnicy wojewody do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Oznacza to ni mniej nie więcej, trwającą kilka lat batalię na sądowych salach. Batalię, w trakcie której chaos reklamowy na ulicach naszego miasta będzie



trwał. A może jednak wojewoda odpuści, choćby pod wpływem protestów liderów opinii od wielu lat nawołujących do walki z reklamożą?

Do czasu wyposażenia samorządu w skuteczne narzędzie, trzeba korzystać z dostępnego oręża, jakim są choćby plany miejscowe. Nie jest ich dla Warszawy zbyt wiele (ok. 1/3 powierzchni stolicy pokrywają plany miejscowe), niemniej ich zapisy, odpowiednio stosowane, dają szansę na likwidację co bardziej inwazyjnych reklam. Tylko urzędnikom, szczególnie z wydziałów architektury, musi się chcieć.

Na koniec smutna dygresja. Na Wybrzeżu Helmskim trwa wycinka drzew w związku z miejską inwestycją przeciwpowodziową (początkowo miało zostać wyciętych 500, ale w wyniku protestów udało się nam ocalić ok. 200). O ile drwale sprawnie wycinają drzewa, o tyle nikt nie zadaje sobie na razie trudu, by likwidować reklamy, często nielegalne, kolidujące z inwestycją. Czyżby miały stać aż do jej zakończenia?

Krzysztof Michalski
Porozumienie dla Pragi
Napisz do autora:
porozumieniedlapragi@gmail.com

Chłodnym okiem

Budżet 2019: wykonanie

10 marca na sesji rady będzie o tym mowa, a ja pozwolę sobie już dziś słów kilka o wykonaniu budżetu Pragi. Jakże różne jest wykonanie budżetu za 2019 rok w porównaniu z rokiem 2018, gdy Pragę Północ rządził PiS z burmistrzem Zabłockim na czele. Równo rok temu pisałem „zarząd pod kierownictwem byłego burmistrza Zabłockiego wyraźnie się nie przemęczał, skupiając się raczej na zapewnieniu sobie przetrwania niż realizacją założonych zadań”. W roku 2018 udało się zrealizować dochody w wysokości 82,6% planu, obecnie notujemy 96,6% i większą kwotę o 5 mln w liczbach bezwzględnych. Lepsza jest także realizacja wydatków majątkowych, które wpływają na rozwój dzielnicy. Wystarczy porównać kwoty z 2018 - 34,5 mln i 2019 - 56,9 mln. Miało to niebagatelny wpływ na realizację całego budżetu. W

2018 przy planie 404 miliony wydatkowano 368 milionów, w 2019 przy planie 422 miliony wydatkowano 418 milionów. Najwięcej środków wydatkowano na gospodarkę komunalną i mieszkaniową 131 milionów w tym na inwestycje 34 miliony i remonty ponad 33 miliony (z czego gros na remonty zasobu mieszkaniowego). Na oświatę i edukację wydatkowano 140 milionów złotych, z czego 11 milionów na inwestycje i 3,7 miliona na remonty bieżące placówek oświatowych. Pozostałe 10 milionów na wydatki majątkowe z zakresu gospodarki komunalnej - zieleni, oświetlenia, place zabaw i wydatki na kulturę (tak, bowiem zapisany jest remont kamienicy przy Markowskiej 16) oraz na modernizację obiektów sportowych. Kolejne duże wydatki w budżecie Pragi to dział Rodzina z kwotą 60 milionów (500+, świadczenia alimentacyjne), administracja



pochłonięta 31 milionów, pomoc społeczna 19 milionów, kultura 14 milionów, sport prawie 10 milionów. W uchwale, którą poddam głosowaniu ze spokojnym sumieniem wprowadzam zapis „Przyjmuje się sprawozdanie z wykonania załącznika Dzielnicy Praga-Północ miasta stołecznego Warszawy do Uchwały nr VI/62/2019 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 25 stycznia 2019 r. w sprawie budżetu Miasta Stołecznego Warszawy na 2019 rok”

Ireneusz Tondera
przewodniczący
Rady Dzielnicy Praga Północ
m.st. Warszawy
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl

Białołęcka karuzela

Zaorana idea

Zaczął się od szczytnej idei, skończył na zawiadomieniu do prokuratury. Sprawa dotyczy niebywałej wręcz niegospodarności, do której doszło w dzielnicy Białołęka. We wszystko zostali wmieszani mieszkańcy, którzy zaufali liderom ugrupowania Razem dla Białołęki i w dobrej wierze oddawali głosy na projekt w budżecie partycypacyjnym. Wspaniała białołęcka plaża, a przynajmniej taka miała być według obecnego zastępcy burmistrza Jana Mackiewicza i radnego Piotra Cieszkowskiego, skończyła się skandalem na niebywałą skalę i niegospodarnością na kwotę co najmniej 150 tys. zł. Piszę co najmniej, bo próbuje się przed nami ukryć prawdziwy koszt demontażu całej instalacji sugerując, że rozbiórka odbyła się bezkosztowo. Kłamano także w sprawie powodów, dla których do tej rozbiórki doszło. Władze Warszawy i ich koalicjant na Białołęce – ugrupowanie Razem dla Białołęki długo utrzymywali, że rozbiórka spowodowana jest koniecznością konserwacji urządzeń ze względu na... zimową aurę. Dziwi to jednak bardzo zważywszy na fakt, że plaża została zainstalowana właśnie

zimą. Utrzymywano także, że czas instalacji podyktowany był ostatecznym terminem realizacji, dlaczego zatem czekano z tym do ostatniego możliwego momentu? Pytań wciąż jest więcej niż odpowiedzi, a inicjatorzy projektu (RdB) oraz wykonawcy (Warszawski Zarząd Zieleni Miejskiej) nabrali wody w usta. Jedno jest pewne, plaża została utworzona nielegalnie i od początku nie miała prawa bytu. Pomimo tego instalację zachwalał w najlepszym budżecie obywatelskiego Białołęki oraz lokalna gazeta Echo Białołęki. Publikowano zdjęcia drewnianych łodek i ławek. Po dwóch miesiącach po atrakcjach nie ma już śladu. Po 150 tysiącach złotych też. Wszystko zostało zrównane z ziemią. Pieniądze poszły dosłownie w błoto, bo okazało się, że plaża jest fuszerką budowlaną. Nie zadbano o stosowne uzgodnienia i zgody. Rzecznik warszawskiego ratusza Kamil Dąbrowa szedł jednak w zaparte i kłamał, że urządzenia zostały zdemonstrowane ze względu na... bezpieczeństwo mieszkańców Białołęki. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Warszawie twierdzi jednak, że warszawski



ratusz nie miał pozwolenia na stworzenie plaży na Białołęce. Na jej realizację potrzebne jest uzyskanie decyzji zezwalającej na odstępstwa od zakazów obowiązujących w rezerwacie oraz wydanie zarządzenia w sprawie udostępnienia rezerwatu. Ponadto, kontrola Państwowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego wykazała, że zainstalowane obiekty były niedopracowane. Dnia 25 lutego 2020 roku poseł PiS Paweł Lisiecki i radny Warszawy z ramienia PiS Wiktor Klimiuk złożyli zawiadomienie do prokuratury. Plaża funkcjonowała od grudnia 2019 do lutego 2020 roku. Sprawa niegospodarności musi zostać wyjaśniona, choć jak twierdzą radni z innych dzielnic, takich przykładów niegospodarności w Warszawie są dziesiątki.

Łukasz Oprawski
szef klubu radnych PiS
na Białołęce

Prosto z mostu

Pomnik Bitwy zaprojektowany

Jeszcze o pomniku Bitwy Warszawskiej. Pomnik co prawda stanie na placu Na Rozdrożu, ale sama bitwa toczyła się wszak na przedpolach Pragi. Jako bodaj pierwsi napisaliśmy, że sprawa jest już przesądzona i dyskusje o łuku czy moście triumfalnym na Wiśle są tylko szumem medialnym, a pomnik zostanie ulokowany Na Rozdrożu. W kilka dni po publikacji mojego tekstu „Pomnik na osi” („Nowa Gazeta Praska” nr 19 z 4 grudnia 2019 r.) Urząd m.st. Warszawy wspólnie z Ministerstwem Kultury wspólnie (tak!) ogłosiły konkurs na projekt pomnika, który właśnie został rozstrzygnięty.

Przezabawne – choć w istocie przygnębiające – były komentarze harcówników POPiS-owych w mediach społecznościowych po ogłoszeniu wyników konkursu. Zwolennicy PiS usłyszawszy, że konkurs zorganizował urząd miejski kierowany przez Rafała Trzaskowskiego, zaczęli rwać głosy z głowy. „Ni pies, ni wydra, coś na kształt świra” – to jedno z najłagodniejszych określeń projektu pomnika. Zwolennicy PO, a raczej anti-PiS-u, dostrzegłszy na pokonkursowej konferencji wicepremiera Piotra Glińskiego zaczęli rozwodzić się nad jego kiepskim

gustem, od inwektyw pod adresem ministra nie stroniąc. Element zabawny polegał na tym, że gdy w dyskusji na forum zwolennika PiS napisało się, że w wyborze projektu brali udział przedstawiciele PiS, m.in. minister Jarosław Sellin, albo gdy w dyskusji na forum zwolennika PO napisało się, że organizatorem konkursu był prezydent Trzaskowski – internetowi harcównicy milkli, jak nożem uciął.

W rzeczywistości o wyborze zwycięskiego projektu zdecydował 20-osobowy sąd konkursowy, w którym znalazło się 6 urzędników prezydenta Trzaskowskiego, 2 urzędników ministra Glińskiego, 2 radnych z PO, jeden z PiS, a pozostałe osoby to eksperci: architekci i historycy. Ten skład był w stanie się porozumieć i niemal jednomyślnie wybrać najlepszy projekt.

Mnie on się też bardzo podoba. Wykpiwany przez harcówników skreślony prostopadłościan z ogromnym napisem „1920” jest widoczny z daleka, niejako zwabia w miejsce, w którym w kręgu umieszczone będą informacje o Bitwie Warszawskiej. Obelisk podkreśla osiemnastowieczną urbanistyczną oś Stanisławowską, a jego kształt jest jednocześnie nawiązaniem do warszawskich



drapaczy chmur o sylwetkach z XXI wieku.

Pod względem edukacyjnym zwycięski projekt bije na głowę wszelkie pomysły rzeźb figuratywnych – nie było ich zresztą dużo, gdyż oddać w rzeźbie sukces – w odróżnieniu od klęski, tragedii – nie jest łatwo. Z kolei pomysł łuku triumfalnego nad Wisłą to był jakiś horror, z całym szacunkiem dla zacnych postaci zaangażowanych w ów projekt. Rozważano jeszcze umieszczenie łuku na placu Na Rozdrożu – niestety, musiałby wyglądać jak parodia głównej osi urbanistycznej Paryża, opartej na łukach właśnie.

No, dawno nie byłem tak zadowolony z miejskiego wydarzenia w sferze publicznej. Mam nadzieję, że zdążą przed 15 sierpnia.

Maciej Bialecki
maciej@bialecki.net.pl

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 516-630-068

ANGIELSKI, egzaminy, 609-631-186

USŁUGI

AGD, telewizory, anteny - naprawa, dojazd 602-216-943

AUTOCHOLOWANIE 513-606-666

CYKLINOWANIE, lakierowanie 692-920-192

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKcja - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

PROTEZY DENTYSTYCZNE
naprawa - ekspres
PRACOWNIA PROTETYCZNA
Tarchomin II
ul. Atutowa 3
poniedziałek, środa, piątek w godz. 16-20
wtorek, czwartek w godz. 9-11
tel. **22 614-80-68**
SZYBKO-TANIO-SOLIDNIE

NAPRAWA TV LCD, LED, PLAZMA, DVD. Ul. Szczyńska 2, pon-pt. 15-21, tel. 605-385-105, www.serwis-rtv.waw.pl

ZEGARMISTRZ - naprawa i sprzedaż zegarków z gwarancją, baterie do pilotów, paski i bransolety. Tarchomin, Szczyńska 2, pon-pt. 10-19

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi cenne książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, platery, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każdy samochód 519-353-990

SKUP części i aut PRL-u 513-606-666

DRZWIOKNA
• Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
• Drzwi wewnętrzne Porta, Dre, Pol-skone
• Okna PCV i AL
• Parapety wew. i zew.
• Rolety wew. i zew. plisy, żaluzje, moskitiery
PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!
MAR-MET, ul. Gorzykowska 3
tel. 22 679-23-41, 600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl
www.drzwiokna.waw.pl

Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pełen zakres usług

Brudy i buta już nie mieszczą się pod dywanem. Koronawirus też nie.

Wyobraźcie sobie ekskluzywny, szowinistyczny klub. Sauna. Panowie okładają się brzołowymi witkami... dzwoni telefon. Jeden z nich odbiera i słyszy: „kochanie jestem w salonie samochodowym. Spodobał mi się suw z pięknym kolorem lakieru. Czy mogę go sobie kupić, korzystając z twojej ekskluzywnej, szowinistycznej karty? Kolesi odpowiada: oczywiście, bierz co ci się spodoba. Po chwili podnosi telefon do góry i pyta: chłopaki, czy to telefon?

Proszę Szanownych Państwa, ta opowieść żywcem przypomina mi obecnie rządzącą partię i dyspozycyjnego notariusza. Dlaczego staliśmy się Białorusią, dlaczego straciliśmy demokrację, wolne sądy, Trybunał Konstytucyjny, Konstytucję? Ano przez podpisy Andrzeja Dudy. Namawiam do refleksji i stawienia się na

wyborach w maju. Za Wasze pieniądze wyznawcy PiS wespół z ołtarzem rozdają pięknego koloru kiełbasę i piękne samochody w ten sposób, że kiełbasę i pączki Wam, a samochody sobie.

A teraz kilka zdań o zwierzętach. Stoimy tuż, tuż przed epidemią koronawirusa. Media szaleją, maseczki, mycie rąk, kwarantanny, w sklepach wykupywanie wszystkiego jak leci. A co ze zwierzętami? Wcześniej czy później zaraza roznieśli się po całym kraju, a po całym kraju są też miliony zwierząt. Licząc te, które zabijamy by je zjeść i te które głoszcimy. Jest ich chyba więcej niż nas. Najbliższe nam są psy i koty, rzadziej króliki i inne gryzonie. Aliści jest to bliskość emocjonalna i uczuciowa. Przepraszam - najczęściej jest bliskość emocjonalna i uczuciowa. Aliści czytając, co potraficie złego zrobić zwierzętom i sąsiadom, to połowę społeczeństwa powinno się zamknąć w kryminale, a jedną trzecią w psychiatryku.

W tym felietonie skreślę kilka słów o najbliższym nam koronawirusie świni, które ewolucyjnie lub lepiej genetycznie są nam dużo bliższe niż psy i koty. Otóż od lat siedemdziesiątych one właśnie, świnki, borykają się z koronawirusami. Podobnie jak u innych gatunków zwierząt koronawirusy upatrzają sobie w chowie wielkoprzemysłowym głównie przewód pokarmowy /TGE/. Wirus roznosi się błyskawicznie. Na dorosłych osobnikach nie robi większego wrażenia. Widoczny jest spadek apetytu, rozwolnienie, posmutnienie, rozkojarzenie jak to w Sejmie, Senacie czy po innych kancelariach. Upadki są sporadyczne. Dramatem koronawirus jest target, czyli przedział wiekowy. Targetem są prosięta i warchlaki. U nich dramatycznie gwałtowna biegunka i wymioty potrafią zabić prawie 100% populacji. Dawno temu walczyłem z dyzenterią u trzody, ale biegunkowa bakteria reagowała na antybiotyki. Obecna koronawirusa już nie. W tej grupie pojawiają się postacie koronawirusa, które mogą martwić nas, bo może koronawirusa szerzy się od lat. Nietypową postacią tej wirerii jest koronawirusowe zapalenie mózgu i rdzenia kręgowego prosiąt czyli (PHEV). To pierwszy atak jelitowego wirusa na tkankę nerwową. Obliczono, że w świecie wirusów ludzkich następuje 15 tysięcy mutacji w ciągu jednego roku. Jak to się stało, że wirus od nietoperzy z chińskiego targu spowodował pandemię? No właśnie dlatego. Pasaże czyli mutacje

są jak nasze poznawanie pięknych plaż i wycieczki poza kraj. Cztery godziny samolotem... już Sardynia i już Egipt i już Portugalia czy Hiszpania, etc. Dawno temu pisałem, że wirus nosówki może pasażować się do postaci immunogennej dla człowieka w obecności koni. Ten trend będzie się nasilał. Jestem lekarzem i przyjmuję nawet księżę po koleędzie. Wiem, że niedługo ktoś nasmarczy mi w gabinecie i zarazi mnie i wiem, że będę chorował i przeżyję lub nie. Mam nadzieję, że Szanowni Państwo też.

Darmowe pomiary tłuszczu i zakwaszenia organizmu. Poznaj przyczynę.

Zadzwoń i umów się na rozmowę tel. 602 267 377

Filipiński uzdrowiciel TARAKA GAYO

Rozwijał swoje umiejętności w Palmera Therapy and Healing Center w Baguio City na Filipinach. Pochodzi z górskiego rejonu filipin Cordillera Province, w którym jego klan słynie z daru uzdrawiania praktykowanego i przechodzącego z pokolenia na pokolenie. Jego mama była uzdrowicielką duchową a ojciec uzdrowicielem rytualnym i przekazali mu swoją najlepszą wiedzę i moc uzdrawiania. Taraka jest uznawany za jednego z najlepszych healerów na Filipinach.

Znajduje zaburzenia energetyczne różnych organów w ciele człowieka i skutecznie je eliminuje. Wzmacnia naturalne siły obronne organizmu, udrażnia i oczyszcza kanały energetyczne. Działa na wszystkich poziomach energii duchowej likwidując całe spectrum choroby. Poświęca choremu ok. 30 minut, ale zależy to od stanu chorego. Od tego też uzależnia wybór techniki. Raz są to manualne manipulacje, kiedy indziej uzdrawianie duchowe, praniczne bądź magnetyzacja tkanek. Tak zwane bezkrwawe operacje filipiński uzdrowiciel dokonuje na ciele eterycznym. Pacjenci są zdumieni umiejętnością bezbłędnego dotarcia do źródła choroby oraz tym, że często, już po pierwszej wizycie, ustępują wieloletnie schorzenia.

TARAKA skutecznie pomaga w leczeniu wielu chorób. Między innymi:

- nowotworowych, chorobach organów wewnętrznych
- prostaty, problemach hormonalnych
- zapaleniu stawów, problemach i zmianach reumatycznych
- chorobach układu nerwowego, udarze mózgu, migrenie,
- chorobie Parkinsona, paraliżu
- problemach z krążeniem
- chorobach kobiecych
- bólach kręgosłupa, drętwieniu rąk i nóg

Dlaczego lepiej wybrać Taraka?

- wizyta trwa ok. 30 minut, przez które Taraka zajmuje się całym Twoim ciałem z uwzględnieniem wskazanych miejsc
- dojeżdżamy do domu czy szpitala, jeżeli sam nie jesteś w stanie do nas dotrzeć
- prowadzimy stałą działalność, codziennie możesz się z nami skontaktować w godzinach 9.00-19.00.

Przyjmuje w Warszawie na Zaciszu.
Zapisy i informacje w godz. od 9.00 do 19.00
pod numerami tel.: 22 679 22 47, 605 324 865, 605 177 007.
Sobota i niedziele telefony komórkowe.
Niekonwencjonalne Metody Leczenia „NATURA”
www.filipinskiuzdrowienia.pl



Stop wycince 500 drzew - co dalej?

Prezydent Trzaskowski nie zgodził się na wariant wnioskowany przez stronę społeczną, zakładający przesunięcie osłony przeciwpowodziowej w kierunku jezdnii, co pozwoliłoby ocalić praktycznie wszystkie drzewa. Wymagałoby to zmian w projekcie, co jednak zdaniem miejskich urzędników trwałoby zbyt długo. Efektem takiej postawy jest rzeź blisko 300 drzew w pasie 5-8 m od obecnej ulicy.

Podczas rozmów ekspertów strony społecznej, skupionej wokół wydarzenia „Stop wycince 500 drzew na Pradze” z miejskimi urzędnikami i projektantami udało się pierwotną wycinkę nieco ograniczyć, indywidualnie rozpatrując niemal każde drzewo. Z pierwotnych 522 drzew przeznaczonych do wycinki prawdopodobnie uda się ocalić blisko 200. Czy to dużo? Obrońcy drzew uważają, że nie. Inwestycję przygotowano po cichu, a projektu nie poddano konsultacjom społecznym, mimo że jest to teren, z którego warszawiacy często korzystają, ważne miejsce wypoczynku i rekreacji. Zignorowano możliwość zaistnienia konfliktów społecznych, a co więcej, nie sporządzono też oceny oddziaływania inwestycji na środowisko, mimo przeprowadzania prac bezpośrednio w obszarze chronionym Natura 2000. Teraz miasto próbuje zażegnać powstały z jego winy konflikt.

Zgodnie z planami Zarządu Miejskich Inwestycji Drogowych, wycinka po zachodniej stronie Wybrzeża Helskiego i Szczecińskiego do końca lutego praktycznie została zakończona. Na teren budowy umożliwiono wstęp przedstawicielom strony społecznej, w celu monitorowania wycinki i

właściwej oceny siedlisk występujących tam zwierząt.

Rozmowy ze stroną społeczną, zaproponowane przez prezydenta Trzaskowskiego po pierwszych blokadach wycinki nie doprowadziły do podpisania porozumienia. Miasto zadeklarowało jednak gotowość przeprowadzenia audytu miejskich inwestycji, wymagających wycinki drzew. Udało się też zwiększyć liczbę nasadzeń kompensacyjnych na terenie Pragi Północ z pierwotnie planowanych 74 do 500. Strona społeczna zabiega przy tym zarówno o wprowadzenie zasady sadzenia dwóch, a nawet trzech nowych drzew za jedno wycięte. Chce się także przywrócić miejskim standardom pielęgnacji zieleni. Jednym z postulatów jest zwiększenie minimalnego obwodu drzewa z 16 cm na co najmniej 20 cm. Kolejnym postulatem, będącym odpowiedzią na uszczuplenie za sprawą tej inwestycji obszaru Natura 2000, jest renaturyzacja praskiego brzegu Wisły tam, gdzie to możliwe. Wizję na terenie pokażą, czy np. do częściowej renaturyzacji nie

nadają się tereny międzywala na Gołędzinowie, co zasugerowało miasto. A może uda się to na terenie „Rusalki”, jak postuluje strona społeczna?

W marcu mają ruszyć konsultacje dotyczące przebiegu tej inwestycji po wschodniej stronie Wybrzeża Helskiego. Miasto zadeklarowało, że tu wycinki można ograniczyć do minimum. W wyniku rozmów z ekspertami strony społecznej przystano także na nowatorskie w Warszawie, choć stosowane w innych miastach Polski rozwiązania, pozwalające na prowadzenie chodników i dróg rowerowych ponad korzeniami drzew, zamiast ich usuwania.

W marcu powinny zostać ustalone także lokalizacje kompensacji przyrodniczych i nasadzeń zastępczych. Wskazywane w rozmowach przez stronę społeczną lokalizacje to zwłaszcza te miejsca, które na zwiększenie ilości zieleni nie mogą się od dawna doczekać, jak ulica Targowa, odcinek staropraski ul. Jagiellońskiej, Żąbkowska czy Wileńska. Te rozmowy pokażą także czy deklarowana przez miasto gotowość do zmian systemowych w kwestii drzew w mieście jest wystarczająco silna, aby je przeprowadzić. Jeśli nie, kolejne tego rodzaju kryzysy są tylko kwestią czasu.

Kr.

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH

ul. Poborzańska 8

NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

XIX sesja Rady Dzielnicy Białoleka

Batalia o krzyż

Ostatnia sesja rady dzielnicy w całości poświęcona była sprawie krzyża zdjętego jakiś czas temu ze ściany białoleckiego urzędu stanu cywilnego. Tym razem sesja została zwołana na wniosek radnych ugrupowania Razem dla Białoleki.

Wojciech Tumaszczyk odczytał stanowisko klubu radnych RdB „w sprawie: okoliczności, w wyniku których w sali ślubów Urzędu Stanu Cywilnego korzystającego z pomieszczeń budynku Urzędu Dzielnicy Białoleka doszło do zdjęcia krzyża”. W stanowisku powołano się na artykuł 25, ustęp 2 Konstytucji RP, na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 13 lutego 1991 roku i na uchwałę Sądu Najwyższego z 20 września 2013 roku, a także na zwyczajową obecność krzyża w przestrzeni białoleckiego ratusza. Krzyż, wedle autorów stanowiska, znajdował się tam od początku istnienia samodzielnej gminy, przetrwał do czasu, kiedy Białoleka stała się dzielnicą i trwał do czasu, kiedy ktoś zdecydował o jego usunięciu. Stanowisko miało być przekazane prezydentowi Warszawy, przewodniczącemu rady Warszawy i warszawskim radnym wybranym z okręgu Białoleka – Praga Północ.

W stanowisku można m.in. przeczytać: „Rada Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy uważa, że sytuacja, w wyniku której doszło do zdjęcia krzyża z sali USC nie służy budowaniu tolerancyjnego społeczeństwa i stanowczo domaga się powrotu krzyża do sali USC, na należne mu miejsce. Rada Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy uważa też, że w sytuacji wyraźnego zawniostowania przez mieszkańca woli zdjęcia krzyża podczas jego osobistej uroczystości w USC, krzyż na czas tej uroczystości można zdjąć i zaraz po zakończeniu uroczystości krzyż należy ponownie zawiesić w sali USC na jego miejsce, w sposób godny i z szacunkiem dla tego ważnego dla wszystkich chrześcijan symbolu religijnego.”

Jako pierwszy w dyskusji głos zabrał Łukasz Oprawski, radny PiS, stwierdzając, że moc prawna stanowiska jest na tyle słaba, że wedle niego nie odniesie żadnego skutku i należałoby sformułować treść w postaci uchwały, uzupełniając tę treść o podanie terminu przywrócenia krzyża do sali USC. W odpowiedzi Piotr Jaworski, przewodniczący rady dzielnicy zauważył, że jako radni nie mogą narzucać prezydentowi Warszawy terminu przywrócenia poprzedniego stanu, jako że nie sprawują nad nim kontroli. Piotr Jaworski dodał, że władze dzielnicy nie mogą wtargnąć do USC i samowolnie powiesić krzyża, decyzję o jego zdjęciu podjął bowiem prezydent Warszawy. I wyłącznie prezydent, jeśli uzna swój błąd, może podjąć wiążącą decyzję w tej kwestii. Przypomniał też, że zmiana stanowiska na uchwałę skutkować będzie zamknięciem sesji i wdrożeniem procedury przygotowania uchwały.

Łukasz Oprawski w imieniu klubu radnych PiS ostatecznie przystał na formę stanowiska, jak się wyraził, dla wspólnego

celu i dla dobrej sprawy, a więc powrotu krzyża.

Waldemar Kamiński, radny Koalicji Obywatelskiej, a ściślej Partii Zielonych, na początek zastrzegł się, że został sprostowany do wyrażenia swojej opinii w kwestii obecności krzyża w przestrzeni publicznej, niestosowną jego zdaniem tezę stanowiska RdB, że obecność krzyża nie stoi w sprzeczności ze świeckością, zaś jego zdjęcie jest zamachem na wolność sumienia i wyznania, a także zamachem na religię. Świeckość państwa polega wedle radnego m.in. na tym, by jego urzędy były wolne od jakichkolwiek symboli religijnych, działały w najlepiej pojętym interesie obywateli, nie zaś służyły aktywności religijnej i rozpętywaniu wojny o krzyż.

Ripostując Wojciech Tumaszczyk stwierdził, iż z faktu, że krzyż wisi w urzędzie nie wynika, że prowadzona jest w nim jakakolwiek aktywność religijna i przypomniał, że jak dotąd nikt nie kwestionował obecności krzyża w białoleckim ratuszu. Odpowiadając, radny Kamiński stwierdził, że został wybrany głosami obywateli, którzy w przeważającej większości są wierzącymi i praktykującymi katolikami, i sygnalizują mu, że w ich mniemaniu obecność krzyży w urzędach jest zbędna.

Nawiązując do kwestii wtargnięcia do USC Łukasz Oprawski przypomniał, że jedno wtargnięcie miało już miejsce. Ktoś bezprawnie zdjął krzyż ze ściany i z pewnością nie był to ani prezydent Warszawy, ani żaden z warszawskich samorządowców czy urzędników.

Jedna z obecnych na sali mieszkanki Białoleki zwróciła uwagę, że obecność krzyża w przestrzeni publicznej nie uwłacza nicyjnej godności, nikogo ponadto nie dyskryminuje. Zapytała też, kto zdjął krzyż i na jakiej podstawie prawnej się to odbyło. Inna z mieszkanki oświadczyła, że obecność krzyży w miejscach publicznych i szafowanie nimi przez

większość wierzących powoduje, iż czuje się ona wykluczona. Według niej urzędy powinny być wolne od wszelkich symboli religijnych. Ich przeznaczeniem są wyłącznie miejsca kultu. Krzyże ponadto nie mogą być kartą przetargową w politycznych rozgrywkach.

Odpowiadając Wojciech Tumaszczyk zapewniał, że obecność krzyża w żaden sposób nie wyklucza, nie uniemożliwia wykonywania czynności w urzędzie, nie dyskryminuje.

Jedna z mieszkanki stwierdziła, iż jest tajemnicą poliszy-nela, kto zdjął krzyż ze ściany USC. Zapytała, gdzie krzyż znajduje się obecnie. Piotr Jaworski odpowiedział, że krzyż znajduje się w gabinecie burmistrza. Przewodniczący rady stwierdził ponadto, że dyskutowane stanowisko zawiera wady prawne. Pierwszą z nich dotknięty jest już sam jego tytuł, bowiem cały budynek białoleckiego ratusza jest własnością m.st. Warszawy, włączając w to USC. Zapewnił, że rada dzielnicy nie ma nic wspólnego ze zdjęciem krzyża. Zadeklarował, że choć jest osobą wierzącą, nie zgłasza za przyjęciem stanowiska w sprawie krzyża.

Ostatni głos należał do kolejnej mieszkanki, która skonstatowała, że władze dzielnicy i samorząd umyją ręce, a przecież krzyż zdjęto nigdzie indziej, jak w białoleckim ratuszu.

Stanowisko ostatecznie przepadło w głosowaniu. Za jego odrzuceniem było jedynastu radnych, za przyjęciem - ośmiu, wstrzymało się dwóch radnych.

(egu)

Plaża pojawia się i znika

Kosztowała ponad 100 tys. złotych. I tak nagle jak w grudniu się pojawiła, tak równie szybko w lutym zniknęła. Podobno z powodu konieczności konserwacji urządzeń.



W typowym dla plażowania okresie, to znaczy pod koniec grudnia, nad Wisłą na wysokości ulicy Aluzyjnej powstała druga plaża w Białolece. Jej projekt w zeszłorocznym budżecie obywatelskim zgłosił Patryk Król i Piotr Cieszkowski. Inwestycja obejmowała wiklinową altanę i coś w rodzaju szatasa, boisko do siatkówki oraz miejsce na grilla. Stanął też drewniany stół z ławkami i piaskownica w kształcie kałuba łodzi.

Po kilku tygodniach oczekiwania na plażowiczów, a dokładnie 19 lutego, wszystkie urządzenia, poza wiklinową altanę, zostały zdemonstowane. Oficjalnie, jak wyjaśnił to Zarząd Zieleni w mediach społecznościowych, z powodu konserwacji i lepszego usadowienia w gruncie.

Urządzenia znajdujące się na terenie zalewowym nie są trwale związane z podłożem, co umożliwia sprawne prze-

rowadzenie tego typu prac – zaznacza Zarząd Zieleni. Deklaruje też, że po ich zakończeniu, wyposażenie wróci na miejsce i teren plaży zostanie uporządkowany.

Tak naprawdę plaża okazała się samowolą budowlaną. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska stwierdziła, że ratusz nie miał pozwolenia na jej stworzenie. Inwestycja dotyczy bowiem obszaru rezerwatu przyrody Ławice Kiełpińskie.



- Na jej realizację potrzebne jest uzyskanie decyzji zezwalającej na odstąpienie od zakazów obowiązujących w tym rezerwacie oraz wydanie zarządzenia w sprawie udostępnienia rezerwatu. Takiej zgody nie było – powiedziała Agata Antonowicz z RDOŚ.

Inwestor, czyli Zarząd Zieleni miasta Warszawy najpierw inwestycję zrealizował, a dopiero potem wystąpił z wnioskiem o uzgodnienie warunków. Prawdopodobnie zresztą zezwolenie zostanie i urządzenia plażowe rzeczywiście nad Wisłę powrócą.

Do sprawy odniósł się też rzecznik stołecznego ratusza, Kamil Dąbrowa, uspokajając, że plaża na Białolece nie zniknie definitywnie, a jej wyposażenie po konserwacji zostanie na nowo zainstalowane.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie obawy mieszkańców, że ich pieniądze zostały wyrzucone w błoto. Przecież demontaż urządzeń też kosztuje. Może się okazać, że nie starczy środków na ponowną instalację. Grunt to dobra kolejność i organizacja pracy.

JK

Obowiązkowa segregacja odpadów

Nowe stawki opłat za gospodarowanie odpadami obowiązują od 1 marca 2020 r. Mieszkańcy budynków wielorodzinnych będą płacić 65 zł miesięcznie, a domów jednorodzinnych - 94 zł za gospodarstwo. Warszawa przygotowała też pomoc osłonową. Właściciele nieruchomości do 10 kwietnia mają złożyć nową deklarację.

Selektywna zbiórka odpadów na pięć frakcji obowiązuje, zgodnie z ustawą, na terenie całego kraju od 2020 r. Nowe zasady w Warszawie wchodzi od 1 marca 2020 r.

Stawki opłat dla nieruchomości:

- * wielorodzinnej - 65 zł/miesiąc/gospodarstwo domowe,
- * jednorodzinnej - 94 zł/miesiąc/gospodarstwo domowe,

- * rekreacyjno-wypoczynkowej - 169,30 zł/rok,
- * dla lokali użytkowych w zabudowie mieszanej (np. salon fryzjerski w kamienicy) - 1,35 zł/m² powierzchni użytkowej lokalu/miesiąc,
- * z usługami hotelarskimi - 11,85 zł/m³ zużytej wody/miesiąc,
- * niezamieszkałej, gdzie powstają odpady komunalne, zależne od pojemności pojemników:

- 120 litrów - 5,90 zł,
- 240 litrów - 11,81 zł,
- 660 litrów - 32,50 zł,
- 770 litrów - 37,91 zł,
- 1100 litrów - 54,17 zł,
- 2500 litrów - 123,11 zł,
- 3500 litrów - 172,35 zł,
- 4000 litrów - 196,98 zł,
- 5000 litrów - 246,22 zł,
- 7000 litrów - 344,71 zł,
- 10000 litrów - 492,45 zł,
- 12000 litrów - 590,94 zł,
- 14000 litrów - 689,43 zł,
- 16000 litrów - 787,92 zł,
- 20000 litrów - 984,90 zł,
- 36000 litrów - 1 772,83 zł.

Mieszkańcy zamieszkujący domy jednorodzinne i deklarujący kompostowanie bioodpadów płacą o 4 zł mniejszą stawkę za miesiąc, czyli 90 zł.

Rządowa ustawa nakazuje samorządom stosowanie karnych opłat za niesegregowanie. Warszawscy radni zdecydowali, że karna opłata będzie najniższa z możliwych, czyli wyniesie dwukrotność stawki podstawowej opłaty.

Wszystko o odpadach

Formularze deklaracji, harmonogramy odbioru odpadów, informacje związane z nowym systemem opłat można znaleźć na nowej odsłonie strony czysta.um.warszawa.pl. Znajduje się za tam również wyszukiwarka z blisko 600 przykładami poprawnej segregacji na pięć frakcji.

Deklaracje

W związku ze zmianami w systemie opłat, nowe deklaracje składają wszyscy właściciele nieruchomości bądź ich zarządcy (np. wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe). Należy je złożyć do 10 kwietnia 2020 r. w Wydziałach Obsługi Mieszkańców urzędów dzielnic lub przestać listem poleconym do urzędu dzielnicy bądź wysłać w formie elektronicznej w ramach platformy (ePUAP). Mieszkańcy bloków nie składają deklaracji. Więcej informacji w zakładce „Złóż deklarację”.

Ważne terminy

Pierwszą opłatę, zgodną z nowo obowiązującymi stawkami należy wnieść do 28 marca 2020 r. Potem do 28. dnia

każdego miesiąca – przelewem (na indywidualny numer rachunku bankowego), gotówką (w kasach urzędów dzielnic) lub w wybranych placówkach pocztowych (adresy dostępne tutaj).

Wszelkie nieprawidłowości i pytania mieszkańcy mogą zgłaszać do Miejskiego Centrum Kontakt Warszawa 19115. O przypadkach oszustw i próbach wyłudzenia pieniędzy „na odpady” należy powiadomić policję.

Warszawska pomoc osłonowa

W trosce o mieszkańców w trudnej sytuacji materialnej, samotnie gospodarujących Warszawa przygotowała osłonowe wsparcie w związku z nowymi stawkami opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Finansowa pomoc pokryje minimum 50% bieżących kosztów utrzymania budynku/lokalu mieszkalnego. Mogą na nią liczyć warszawiaczy prowadzący gospodarstwo jednoosobowe z miesięcznym dochodem nieprzekraczającym 1 752,50 zł netto, a w szczególności, ci którzy ukończyli 65. rok życia i osoby z niepełnosprawnością. Wsparcie otrzymają też samotnie gospodarujący mieszkańcy utrzymujący się wyłącznie z renty lub emerytury w wysokości nieprzekraczającej kwoty 1 752,50 zł netto i niekwalifikujący się do uzyskania dodatku mieszkaniowego. Wnioski będą przyjmowane od marca 2020 r.

nowa gazeta praska

Następna gazeta - 25 marca

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk ZPR Media Spółka Akcyjna. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adreśtacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-462 Warszawa, ul. Jagiellońska 42 lok. 73/73A tel./faks **22 618-00-80**

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14 Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

<https://www.facebook.com/nowapraska>

strona internetowa - www.ngp.pl

e-mail dla tekstów - ngp@ngp.pl

dla reklam i zdjęć reklama@ngp.pl

redakcja: redakcja@ngp.pl

Nasi przedstawiciele:
Bogumiła 507-257-824, Jagoda 605-037-515, Paweł 609-490-949